

Samsonowicz, Henryk

"Brněnský patriciát a boje o vládu města ve 14. a 15. století", Jaroslav Mezník, Brno 1962 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 55/2, 341-343

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ksiąząt pomorskich, także Sambora, podczas uroczystości kanonizacyjnych św. Stanisława w Krakowie nie jest dowodem, że na ich dworach niechętnie spoglądano na rosnące uprawnienia kościoła i że Małgorzata przyniosła swe poglądy z Polski. Wydaje się udowodnione, że opieranie się na żywiole niemieckim było w jej rodzinie celową polityką³.

Dzieje Danii dadzą się wyjaśnić w niejednym przez porównanie z dziejami polskimi. W szczególności dotyczy to sensu walki Jakuba. Zdania badaczy duńskich są tu podzielone. H. Koch uważa, że była to walka o prawa kościoła, A. Christensen że rozgrywała się na tle rywalizacji arystokracji z królem o władzę i wiązała się z dążeniem biskupów do zajęcia stanowiska ksiąząt, podobnie jak to było w Rzeszy. Skyum-Nielsen uważa, że nie jest to spóźniona walka o inwestyturę, ale próba sił kościoła z państwem narodowym, a więc jakby przygrywka do konfliktu Bonifacego VIII z królem francuskim Filipem Pięknym. Można tu dać jeszcze inne wyjaśnienie, bliższe chronologicznie i tematycznie ogólnym przemianom w Europie. Walka Jakuba Erlandsena z królem miała na celu przede wszystkim wywalczenie immunitetu, w którym to zakresie kościół duński pozostawał w tyle za innymi krajami. Immunitet był celem kościoła jako stanu. Słusznie więc mówi się, że Jakub walczył o prawa kościoła, ale kościoła nie jako instytucji religijnej, lecz jako stanu duchownego. W tej płaszczyźnie walka Jakuba nie jest ani anachronizmem ani anomalią w dziejowym procesie średniowiecza i znajduje analogie w innych krajach. Specyfikę jego stanowi ostrość walki, spowodowana osobistymi cechami charakteru protagonistów i niewątpliwie także ideowymi skrajnościami, do jakich obie strony wykazywały skłonność. W ten sposób przez osoby królowej Małgorzaty i przez echa kanonizacji św. Stanisława walka opisana przez Skyum-Nielsena wiąże się z dziejami polskimi.

Jest to piękna praca. Oparcie rozważań na doskonałej znajomości średniowiecznego prawa, a w szczególności procesu, nadaje żywość tokowi opowiadania, które płynie wartko wśród niespodziewanych zwrotów, spowodowanych taktycznymi posunięciami stron. Tej żywości i bogactwa opowiadania nie oddaje suche streszczenie angielskie. Może czytelnik polski chciałby usłyszeć więcej o Małgorzacie, której postać, choć zarysowana dobitnie, pozostaje nieco w cieniu. Ale wynika z tematu pracy, w której osoby ustępują miejsca wydarzeniom prawnym. Książka Skyum-Nielsena nie tylko zapełnia poważną lukę w historiografii duńskiej, która zagadnieniem tym od stu lat chyba bliżej się nie zajmowała. Posiada ona znaczenie także dla historii powszechnej. Podobne walki, które toczyły się w Norwegii nie zostały tak dokładnie opracowane.

Karol Górski

Jaroslav Meznik, *Brněnský patriciát a boje o vládu města ve 14. a 15. století*, „Brno v minulosti a dnes” č. 4, Brno 1962, s. 105.

Problem średniowiecznego patrycjatu miejskiego nie przestaje pasjonować badaczy różnych krajów. Miasta pojawiają się na widowni dziejowej — oświetlanej dostateczną ilością źródeł — w XII w. Już wówczas daje się zaobserwować bogatą grupę społeczną, która zatrzymuje w swoich rękach władzę. W momencie, w którym możemy ściślej opisać podstawy gospodarcze, prawne i ustrojowe jej działalności, grupa ta jest już roszadzana i usuwana przez nowe siły, które zaczynają dominować w życiu miast. Patrycjat znany jest głównie z okresu, w którym kończy

³ Jest to przedmiotem przygotowywanej do druku pracy mgra Figalskiego.

się jego monopol władzy. Kiedy się jednak wytworzył, na jakiej podstawie, czy można zakładać istnienie wspólnych dla całej Europy procesów twórczych formowania się tej grupy — odpowiedzi na te pytania w dalszym ciągu pozostają niejasne.

Jak się wydaje, pierwszy etap sprawowania władzy w miastach łączyć należy z uzyskaniem przywilejów związanych nie z gminą miejską, ale z określoną grupą rodzin. Prawo miejskie w pierwszym okresie swego istnienia stanowiło zespół przywilejów pewnego kręgu społecznego. Jego reprezentanci w oparciu o te przywileje wytwarzali precedensy postępowania cywilnego. Zespół tych precedensów regulował w początkach XIV w. życie wewnętrzne miasta. W okresie bujnego rozwoju stosunków gospodarczych w Europie, do znaczenia doszli przedstawiciele tych grup zawodowych, które majątek swój czerpały z operacji finansowych opartych o kredyt i wymianę o szerokim zasięgu. Walka tych potentatów finansowych o władzę, wykorzystująca niezadowolone mas plebejskich, jest do zaobserwowania w XIV w. na terenie całej Europy. Ostatnie badania Tichomirowa nad dziejami Moskwy, Brandta — nad Lubeką, Maschkego — nad miastami Niemiec Zachodnich, czy Van Werveke — nad miastami niderlandzkimi, uzupełnione są obecnie omawianą pracą J. Meznika dotyczącą dziejów Brna. Z radością należy powitać ukazanie się tej pracy, syntetyzującej problematykę bardzo ważną dla uzyskania obrazu całości, a dotyczącą specyficznego środowiska. Może właśnie w zbyt małym stopniu autor ukazał specyfikę Brna i genezę jego rozwoju w XIV—XV w., w sposób dokładny natomiast przedstawił zmiany ustrojowe Brna na przestrzeni ostatnich dwóch wieków średnich, dzieląc pod tym kątem omawiany materiał (Wstęp, Władza starego patrycjatu do roku 1363, Między władzą starego patrycjatu a wpływami cechów 1363—1393, Okres znaczenia cechów w radzie 1393—1473, Pozycja patrycjatu w strukturze społecznej). Brno liczące w połowie XIV w. około 7 tysięcy mieszkańców, stanowiło trzecie co do wielkości miasto kraju, po miastach Praskich i Kutnej Horze. Leżało na ważnych szlakach handlowych, odgrywając także poważną rolę w produkcji, szczególnie sukienniczej. Stanowiło również duży ośrodek przemysłu konsumpcyjnego dla rozległego rynku lokalnego. Autor na podstawie źródeł i szerokiego uwzględnienia analogii z bogatej literatury europejskiej stwierdza, że już na początku XIV stulecia występowały ostre sprzeczności między rodami posiadającymi monopol władzy w mieście, a licznymi przedstawicielami bogatego pospólstwa. Wspomina też o biedocie miejskiej; jak się wydaje była ona czynnikiem podatnym na wszelkie próby zmiany systemu, była siłą wykonawczą ruchów społecznych organizowanych przez bogatsze grupy społeczne. Podstawą majątkową brneńskiego patrycjatu do sześćdziesiątych lat XIV w. był — podobnie zresztą jak i w innych europejskich miastach — nie tyle wielki handel, ile posiadłości ziemskie w mieście i na wsi oraz obroty rentą. Badając koleje losów poszczególnych rodzin patrycjuszowskich i ich przedstawicieli, czyni autor dwa ciekawe spostrzeżenia. Pozycja patrycjatu uległa osłabieniu tak, że w 1363 r. na skutek naporu pospólstwa rada miejska została zmieniona i weszli do niej przedstawiciele nowego, bogatego kupiectwa i kramarzy. Dwa czynniki zaważyły na osłabieniu starych rodzin: czarna śmierć, która przetrzebiła znacznie szeregi „starych” rajców oraz możliwości awansu na dworze cesarza Karola IV, które odciągały z Brna co bardziej przedsiębiorczych mieszczan. Stary patrycjat nie został definitywnie rozbity; w trzydzieści lat później jego przedstawiciele znowu dominowali w radzie, która w czasach „nowego” mieszczaństwa była terenem nieustannych zmian personalnych. Walka z opozycją trwała aż do czasów husyckich. W pierwszej połowie XV w. do głosu doszli przedstawiciele rzemiosł. Obok nich, rzecz ciekawa, utrzymywali się w dalszym ciągu reprezentanci starych

rodzin. Wykazy składu rady w poszczególnych przekrojach chronologicznych pokazują przynależność zawodową lub rodzinną rajców.

Ciekawa książka Meznika, uwzględniająca porównawczo literaturę radziecką, włoską, francuską, niemiecką, belgijską i polską budzi pewne refleksje. Przed wszystkim ukazuje — i to w sposób przekonywający — że opozycja mieszczańska walcząca o władzę w XIV w. także na tym terenie nie była opozycją rzemieślniczą. Jest to chyba ogólnoeuropejska prawidłowość. Ciekawym i specyficznym natomiast zjawiskiem jest dojście w Brnie do władzy także przedstawicieli rzemieślników (podobnie jak w Krakowie w XIV w.). Nasuwa się też próba wyjaśnienia, dlaczego w czasach husyckich w radzie występowali rzemieślnicy i przedstawiciele starego patrycjatu. Czy nie były to grupy zawodowe, czynnie zainteresowane w ograniczaniu władzy kupców? Można przypuszczać, że przedstawiciele starego patrycjatu w ten czy inny sposób zdobywszy majątek przeszli całkowicie w szeregi rentierów. Nie oni zatem reprezentowaliby najprężniejsze czynniki społeczne i zawodowe — rekrutujące się z bogatego kupiectwa. To ostatnie, zdobywając w 1363 r. władzę, wyrównało dysproporcje między formalnymi uprawnieniami rady miejskiej a rzeczywistymi możliwościami działania najbogatszej grupy w mieście. Ciekawe jest stwierdzenie autora o odciągnięciu patrycjusza z miasta na dwór cesarski. Potwierdzałoby to tezę o zdecydowanie feudalnym charakterze patrycjatu miejskiego. Wykształceniem, podstawami ekonomicznymi, przywilejami bądź dorównywał on szlachcie, bądź ją przewyższał. Autor podkreśla to analizując m. in. opinie współczesne stawiające znak równości między obu grupami. Zjawisko przechodzenia bogatych mieszczan do stanu szlacheckiego można zaobserwować w XV w. w Moskwie, miastach Hanzy, Włoszech i gdzie indziej. Meznik uchwycił to zjawisko nawet liczbowo ukazując skład kapituły ołomunieckiej (na 64 kanoników — 29 z grupy szlachty, 22 z mieszczan z czego 6 z patrycjatu Brna). Natomiast jego teza o wpływie czarnej śmierci — może budzić wątpliwości o tyle, że na skutek zarazy marli nie tylko bogaci patrycjusze, ale i bogaci kupcy pretendujący do zajęcia ich roli. Tu autor chyba zbyt dał się zasugerować źródłom mówiącym rzecz prosta głównie o przedstawicielach władz miasta. W sumie stwierdzić trzeba, że praca Meznika jest ważnym i nieschematycznym wkładem do naszej wiedzy o strukturze społecznej średniowiecza.

Henryk Samsonowicz

I. W. Poroch, *Giercen i Czernyszewskij*, Saratow 1963, s. 212.

Dwie najwybitniejsze umysłowości Rosji rewolucyjnej połowy wieku XIX — Aleksander Hercen i Mikołaj Czernyszewski. Przywódcy młodego pokolenia, obaj wycisnęli piętno na obliczu ruchu rewolucyjnego, zarówno w sensie teoretycznym, jak i praktycznym. Służyli tej samej sprawie, te same przyświecały im ideały, do tego samego dążyli celu. Wydawać by się mogło, iż nic ich nie mogło dzielić, lecz przeciwnie, wszystko winno łączyć. Cóż bardziej logicznego nad taki idealny, sielankowy niemal obraz przeszłości: dwaj przywódcy, „moralni władcy Rosji”, jak ich nazywali współczesni, działają zgodnie, jeden za granicą z Wolnej Trybuny gromi cara, drugi w Rosji, w postępowej prasie legalnej, językiem Ezopa, tak zrozumiałym dla przywykłego doń czytelnika tych lat, formułuje program walki z samowładztwem o wyzwolenie kraju. Obaj stają na czele ruchu rewolucyjnego, współpracują ściśle przy stworzeniu tajnej organizacji rewolucyjnej — pierwszej „Ziemi i Woli”.

Zycie jest wszelako o wiele bardziej skomplikowane, a ludziom nawet naj-